

Tajemnica „Białego misia”

zespół Dobosze - pierwsi wykonawcy
białego Misia”



FOT. ARCH. DOM

**Bez tego hitu nie obeszło się żadne
polskie wesele w ciągu ostatnich 30 lat.
Kto jest autorem szlagieru „Biały miś”?**

BARTŁOMIEJ CISZEWSKI

Wśród największych hitów „chodnikowych”, które zdominowały polskie dyskoteki w latach 90., prym wiodł rzewny „Biały miś” o chłopcu rzuconym przez dziewczynę. Śpiewali go wszyscy w przekonaniu, że to jedna z piosenek ludowych, bez autora. A to błąd: „Biały miś był dla mnie” – wyznała na stronach regionalnego portalu Piszani.pl Maria Górka. Opisała historię miłosnej piosenki skomponowanej przez jej męża Mirosława, skradzionej potem przez innych muzyków i włączonej do repertuaru kiczowatych zespołów.

Na początku lat 70. młode małżeństwo Górskich przeżywało trudne chwile rozłąki, kiedy Mirosław musiał pójść na dziesięć miesięcy do wojska, a Maria została w domu z dwuletnim synkiem. – Dostałam zaproszenie do jednostki. Tam w świetlicy mąż zaśpiewał mi tę smutną piosenkę. Popłakałam się – przypomina sobie. Tytułowym miśiem był syn Górskich, który miał wtedy wyjątkowo jasne blond włosy.

Pan Mirosław w młodości grał w miejscowej bigbitowej grupie Dowcipnisie (później Dobosze), która włączyła szlagier do repertuaru. Na jednym z występów „Białym miśsiem” bardzo zainteresował się profesjonalny zespół z Łodzi. – Byłam zdumiona, kiedy rok później na dancingu w Łowiczu usłyszałam moją piosenkę – mówi pani Maria. Później „Miś” zdobył sławę.

Gdy pojawił się na antenie „Lata z radiem”, bezpieczni utwór zaczęli wykonywać wszyscy. Pewnego razu cioteczny brat pana Mirosława przywiózł mu z USA kasetę z jego własną kompozycją.

– Nie przyznawałem się publicznie, że to ja jestem autorem. To nasz prywatny utwór, nie chciałem, by ktoś sztydził z naszych uczuć – tłumaczy milczenie Mirosław Górski.

Czy to możliwe, że wielu fanów tego kawałka wyczuwało w nim coś autentycznego, czego brakuje innym hitom?

– Kiedy szykowałem zestaw biesiadnych piosenek do filmu „Wesele”, zauważyłem, że to jeden z niewielu utworów, które budzą miłe skojarzenia – wspomina muzyk Tymon Tymański, który wraz z zespołem podczas filmowej balangi przygrywał między innymi „Białego misia”.

– Czułem, że w tej piosence są zawarte prawdziwe emocje – dodaje.

Pan Mirosław ma dowody, że „Miś” jest jego, są świadkowie, oryginalne nagrania Dowcipnisów i Doboszów. Rejestrując szlagier, państwo Górscy mogliby zarobić krocie. – Ochro-
na autorska obowiązuje od momentu powstania

utworu – zapewnia Ewa Łepkowska, radca prawny ZAIKS-u, który wypłaca twórcom tantiemy. Oznacza to, że pan Mirosław mógłby dostać wynagrodzenie za każde komercyjne nagranie albo publiczne wykonanie jego piosenki.

Jednak na razie Górski nie jest pewny, czy chce zarejestrować „Misia”.

– Uczucia nie są na sprzedaż – mówi. Chociaż rodzina nie jest bogata (pan Mirosław przez większość życia zarabiał jako spawacz, monter, ślusarz i hydraulik), podkreśla, że nie zależy im na pieniądzu.

– Gdyby ktoś chciał nagrać „Białego misia” jeszcze raz, to prosiłabym, żeby zaznaczył, kto jest autorem, a pieniądze oddalibyśmy na cele charytatywne – zapewnia pani Maria. I dodaje: – Za każdym razem, gdy słucham tej piosenki, czuję, jakby mąż wkładał mi na szyję najwspanialszy szmargdowy naszyjnik. ◀

ORYGINALNY TEKST MIROSŁAWA GÓRSKIEGO:

Biały miś dla dziewczyny,
którą kocham i kochać będę wciąż.
Lecz dziewczyna poszła
z innym i pozostał jej
tylko biały miś.

Ref. O, dziewczyno,
spójrz na misia, a przypomni on chłopca ci.
Najszczęśliwszego białego misia,
który tylko miał w oczkach białe tży.

Mija czas, wraz z nim odszedł i zaginął biały miś,
Lecz ty do mnie nie powrócisz i jak dawniej mi ciebie będzie brak.

Ref. O, dziewczyno,
spójrz na misia...



Pan Mirosław po raz kolejny śpiewa pani Marii napisaną dla niej piosenkę



Andrzej Górski z rodziną. To on jako dziecko był tytułowym Miśsiem